Kuryer Poznański.

Nr. 202. Redaktor odpowiedzialny Środa, 3 września 1879. Nikazy Gruszczyński. Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiem 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr. Nr 74. - Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język po[lski] bezpłatnie.

POZNAŃ, 2 września.

Powtórzyliśmy już na tém miejscu w niedzielnym numerze Kuryera sąd, jaki poważne i dobre relacye mające dzienniki niemieckie wydały o misyi feldmarszałka Manteuffla do Warszawy. Tak samo, jak prasa niemiecka, zapatrują się na misyą tę i dzienniki rosyjskie, i przyznają jéj charakter polityczny. I tak Gołos petersburgski, który kiedy niekiedy odbiera wskazówki od rządu, w następujący sposób tłomaczy wysłanie feldmarszałka niemieckiego do Warszawy.

Cesarz niemiecki — pisze dziennik rosyjski — wysyła na powitanie cesarza rosyjskiego jenerała, namiestnika swego w Alzacyi i Lotaryngii, to jest pierwszego po księciu Bismarcku dostojnika państwa. Wybór takiego męża i powierzenie mu tak ważnéj misyi nosi na sobie bez zaprzeczenia cechę polityczną. Feldmarszałka policzyć nie można do rzędu t. zw. jenerałów od parady, którym bywają powierzane misye, kiedy chodzi o zwykły akt grzeczności. Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii należy do najznakomitszych mężów politycznych i cieszy się najzupełniejszém zaufaniem swego dworu. Tacy mężowie, jak jenerał Manteuffel, nie bywają wysyłani dla dokonania zwykłéj ceremonii. Samo ich nazwisko bywa już w swoim rodzaju demonstracyą polityczną. Cel podróży jen. Manteuffla do Warszawy jest zresztą tak jasny, iż ulegać nie może fałszywemu tłomaczeniu. W Berlinie uznano w końcu za stósowao położyć koniec owemu wcale niepocieszającemu sporowi, który wywołała prasa gadzinowa i który nie pozostał bez wpływu na polityczne stósunki obu krajów. Myśmy nie mogli obojętnie patrzeć na tę hecę przeciw Rosyi prasy niemieckiéj, jakkolwiek nie przypisywaliśmy jéj nigdy wielkiego znaczenia politycznego; znaném jest powszechnie, że urzędowa prasa zwykła w swéj gorliwości roznamiętniać sprawy, ażeby się tylko tém więcéj przypodobać swym patronom i mecenasom. Tego właśnie nie zrozumiały inne na własną rękę operujące dzienniki, które słowo prasy urzędowéj brały na seryo i rzecz w ten sposób więcéj jeszcze zaostrzyły. Co do nas — kończy Gołos — jasną jest rzeczą, iż owa w berlińskiém biurze nagromadzona burza nie ma poważnego znaczenia politycznego i że skończy się ona po tak znaczącym fakcie, jakim jest przybycie feldmarszałka Manteuffla do Warszawy. Należałoby sobie życzyć, ażeby takie zakończenie owego sporu posłużyło tym za naukę, którzy udzielają wskazówek berlińskiéj prasie urzędowéj.

Artykuł Gołosa, któryśmy w ściślejszém podali streszczeniu, powtarzają dzienniki niemieckie w całéj rozciągłości, objaśniając go wedle swego zapatrywania, przy czém oburzają się na to, że dziennik rosyjski zwala winę na prasę i jéj zarzuca rozpoczęcie téj wojny papierowéj przeciwko Rosyi.

Inaczéj od reszty prasy zapatruje się na misyą feldmarszałka Warrens Wochenschrift, pismo, odbierające często wiarogodne komunikaty z kół dyplomatycznych. Objaśnienia wspomnionego tygodnika tak są niezwykłe i uderzające, że nie omieszkają wywołać w prasie ogólnéj sensacyi; z tego też powodu powtarzamy je w obszerniejszém streszczeniu:

Kiedy w początku wojny rosyjsko-tureckiéj udawał się hr. Manteuffel do Petersburga, otrzymał on instrucye, ażeby przyrzekł gabinetowi rosyjskiemu wszelką pomoc moralną, jakiéjby tylko Rosya od Niemiec żądała, przyobiecał popierać politykę jéj zaborczą tak na Bałkanie, jak w Azyi pod warunkiem, że Rosya stać będzie jako wierny sprzymierzeniec po stronie ks. Bismarcka i zgodzi się bezwarunkowo na to wszystko, co tenże przeciw Francyi podjąć uzna za stósowne. Książę Gorczakow, mając fałszywe sprawozdania jenerała Ignatiewa, który wyprawę ku Bałkanom przedstawiał jako spacer wojskowy do bram Carogrodu, sądził, iż i bez pomocy Bismarcka zdoła ze skutkiem dokonać kampanii przeciw Turcyi i odrzucił ofiarowane sobie propozycye. Misya jen. Manteuffla spełzła na niczém, a książę Bismarck, przejrzawszy skryte plany kanclerza rosyjskiego, mianowicie, że w danym razie, gotów połączyć się z Francyą, zaczął od tego czasu wedle sił krzyżować wszystkie jego plany. Ztąd poszło podarcie traktatu z San Stefano, podział Bułgaryi na północną i wschodnią, ztąd upokorzenie Rosyi na kongresie berlińskim i te małe rezultaty, jakie państwo to osiągnęło z wojny tureckiéj. Hrabia Manteuffel ma dziś wyjaśnić carowi, jak wielkiego błędu dopuścił się kanclerz jego, odrzucając przymierze pruskie, i jak nierozsądném jest dzisiejsze zaczepianie polityki niemieckiéj, które, jeżeli nie ustanie, zmusi Niemcy do poszukania sobie innego sprzymierzeńca. Hr. Manteuffel ma więc — kończy Warrens Wochenschrift — przedstawić kanclerza rosyjskiego jako głównego sprawcę wszelkiego złego, sprawcę dzisiejszych nieporozumień pomiędzy Niemcami a Rosyą i wymódz na carze upadek ks. Gorczakowa. Jeżeli ustąpi on od steru rządu, to powrócą dawne dobre stosunki pomiędzy Rosyą a Niemcami, i pokój na kontynencie europejskim na długi czas zostanie zapewniony; jeżeli car głuchym pozostanie na perswazye hr. Manteuffla i zatrzyma ks. Gorczakowa u władzy — wtedy Rosya będzie musiała sobie przypisać wszystkie smutne następstwa, jakie pociągnie za sobą odrzucenie przyjaźni niemieckiéj.

O pobycie cara Aleksandra w Warszawie nie odbieramy i dziś bliższych szczegółów. Warszawski dziennik urzędowy podaje tylko szablonowe doniesienie o radosném przyjmowaniu cara przez ludność Warszawy i dodaje, że „Najjaśniejszy Pan raczył udzielić piętnaście tysięcy rubli dla rozdania zapomóg pieniężnych najuboższym mieszkańcom Królestwa Polskiego, którzy udają się z najpoddańszemi w tym względzie prośbami.“ Owe 15 tysięcy rubli będą, jak się zdaje, stanowiły całą sumę łask, jakie spłyną na kraj polski, niszczony i wysysywany przez administracyą rosyjską.

I dzisiejsze doniesienia z Wiednia mówią o ustąpieniu hr. Andrassego jako o fakcie dokonanym. W Wiedniu ogólne jest mniemanie, że baron Haymerle będzie następcą hr. Andrassego. Z Pesztu odbiera Nat. Ztg wiadomość, że baron Orczy, Węgier rodem, zamianowany zostanie wspólnym ministrem finansów, baron Kallay zostanie naczelnikiem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, a baron Hofmann ambasadorem austryackim przy Kwirynale. Hr. Andrassy, jak donosi Fremdenblatt, zabawi jeszcze czas niejakiś w Wiedniu, załatwi, jakeśmy już wczoraj pisali, kilka spraw bieżących i będzie obecnym podczas pobytu ks. Nikity. Głównym przecież powodem dłuższego zatrzymania się w Wiedniu hr. Andrassego ma być to, że czeka on na przybycie ks. Bismarcka do stolicy austryackiéj, które nastąpi 13 lub 14 bm. Przybycie kanclerza niemieckiego do Wiednia uważa korespondent Nation. Ztg za uwieńczenie entente cordiale pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami.

Dnia 30 z. m. odbyła się konferencya liberalnych posłów niemieckich w Lincu. Członkowie partyi wiernokonstytucyjnéj uchwalili rezolucyą, w któréj, wyrażając z powodu wyniku ostatnich wyborów obawę względem utrzymania konstytucyi i względem interesów niemieckiéj ludności Austryi, oświadczają, że instytucye, gwarantujące swobodny rozwój oświaty i wolności, nie mogą być naruszone. Życzeniom pojedyńczych narodowości należy zadość uczynić na podstawie konstytucyi; należy ład w [illegible] zaprowadzić za pomocą oszczędności we wszystkich gałęziach administracyi, mianowicie przez zniżenie wydatków na wojsko, naturalnie tylko o tyle, o ile to się z godnością państwa da pogodzić. Za inicyatywą partyi wierno-konstytucyjnéj należy się daléj postarać o polepszenie stosunków ekonomicznych, a celem porozumienia się co do jednolitego kierunku dalszego działania należy przy zebraniu Rady państwa zwołać wszystkich posłów wierno-konstytucyjnych. — Fremdenblatt, omawiając powyższą rezolucyą, pisze, iż nic nowego ona nie zawiera, że wyrażone w niéj życzenia i żądania są także życzeniami nie tylko opozycyonistów, ale wszystkich tych, którym powaga i pomyśny wewnętrzny rozwój państwa na sercu leży.

Z Belgradu odebrała Polit. Corr. pod dniem 1 b. m. ważną wiadomość. Książę Milan potwierdził ostateczną redakcyą konwencyi kolejowéj, ułożonéj zasadniczo przez komisye austryacko-węgierską i serbską na podstawie znanego projektu. Skoro gabinet wiedeński nadeśle do Belgradu zaproszenie do rozpoczęcia odnośnych rokowań, wtedy i rząd serbski zamianuje swych pełnomocników. Pomiędzy rządem serbskim a austryacko-węgierską dyrekcyą kolei austryacko-węgierskich zostanie też zawartą konwencya w sprawie kolei żelaznych, które zbudowane być mają w Serbii, skoro powróci do Belgradu austryacka komisya kolejowa z objazdu po nowo przyłączonych do Serbii powiatach. — Książę Aleksander bułgarski przybędzie dnia 7 bm., jak donoszą daléj do Pol. Corr., w odwiedziny księcia Milana do Niżu, gdzie zabawi dni dwa. — Na odbytéj w dniu 31 z. m. konferencyi w Carogrodzie odczytał Savfet basza odpowiedź, w któréj oświadczył delegowanym greckim, iż Porta, mimo, iż nie jest do tego niczém zobowiązaną, zezwala jednak i to ze względu na mocarstwa na przyjęcie za podstawę do dalszych rokowań 13 protokół kongresowy, zastrzegając sobie wszakże jego zmianę przy dalszych nad nim obradach. Na to zastrzeżenie Porty nie zgodzili się pełnomocnicy greccy i oświadczyli, że ostateczną odpowiedź dadzą na dniu 4 b. m. — Grecki patryarcha w Carogrodzie przyjął, jak słychać, łaskawie żądanie rządu serbskiego co do samodzielności Kościoła serbskiego.

---

* **Włosi** lubują się w obrazowych przedstawieniach rzeczy i często figurycznie wiele powiedzieć umieją. Mamy przed sobą artykuł Voce della Verità, pisma zostającego w bliskich stósunkach z Watykanem i odbierającego ztamtąd informacye, i powtarzamy z niego najważniejszy ustęp, rzucający niejakie światło na obecny stan rokowań Stolicy św. z Berlinem. Voce della Verità pisze:

Dla pocieszenia i ubawienia swych czytelników poci się i trudzi dziennikarstwo włoskie w tych znojnych czasach, począwszy od Popolo a skończywszy na Nazione, aby wykazać, że Papież i katolicy zostali w nadziejach swych co do przywrócenia pokoju z Niemcami srodze zawiedzeni i jeszcze się łudzą. To się pokaże (questo si vedrà). Prosimy naszych czytelników, aby tym masońskim Kassandrom, mającym w tém swój interes, wiary nie dawali. Przypominamy, że kiedy wóz znajduje się w biegu i pędzi do brzegu przepaści, wtedy nie jest rzeczą łatwą nawrócić, — do tego potrzeba i zręcznego woźnicy i cierpliwości podróżnych, znajdujących się na wozie. Nagłe zwroty na miejscu narażają na niebezpieczeństwa wóz, konie i podróżnych. Atoli jest rzeczą pewną, że się nawróci i pojedzie napowrót.

Organ rzymski podaje nam, to jest podróżnym, starą, ale dobrą radę, — cierpliwość.

Sprawy wyborcze.

Nareszcie i powiat międzychodzki dopełnił swego obowiązku i na Walném Zebraniu przedwyborczém, odbytém dnia 30 z. m. w Kwilczu, dokąd się około 50 członków głównie włościan zebrało, postawił następujące kandydatury:

1. ks. kanonik Korytkowski,
2. dr. Witołd Skarzyński,
3. dr. Henryk Szuman,
4. Kaźm. Kantak,
5. Teofil Magdziński,
6. St. Kurnatowski.

Na delegata wybrano p. Kaźm. Wawro-[illegible], a na zastępcę Tomasza Dułakowskiego z Możejewa. Oprócz tego zajmowano się ogólnemi sprawami wyborczemi, a mianowicie zachęcano się wzajemnie do spełnienia pierwszego warunku pomyślnego powodzenia wyborów, to jest do przejrzenia list wyborczych.

Pomyślny względnie rezultat przy wyborach polega na tém, że jak największa liczba wyborców stanie do urny i głos swój odda. Rezultat taki zależny jest od agitacyi, a agitacya od dobréj woli ludzi, sprawą publiczną się zajmujących. Nie licząc się dzisiaj z gminami wiejskiemi, zwracamy się do miast i miasteczek naszych z następującą propozycyą:

1) W każdém mieście, a jeżeli można i w wiejskiéj gminie, niechaj się zbierze kilku ludzi i utworzy komitet lokalny, mający czuwać nad pomyślnym i prawidłowym przebiegiem wyborów.

2) Skoro wyłożone zostaną urzędownie listy wyborcze, niechaj członkowie tego komitetu swoim wpływem i za pomocą innych postarają się o to, ażeby każdy wyborca przekonał się osobiście, czy jest w téj liście zapisany.

3) Tam, gdzie walka jest wątpliwa, a od pozyskania jednego lub dwóch wyborców (Wahlmanów) całe zwycięztwo zależy, trzeba koniecznie postarać się o dokładny odpis spisu prawyborców, który urzędnicy magistraccy za wynagrodzeniem chętnie sporządzą. Według tego spisu trzeba się postarać o to, aby wszyscy wyborcy co do jednego głosy swe oddali; w dzień wyborów należy ścisłą prowadzić kontrolę i tych, którzy się nie stawią, trzeba sprowadzić.

4) W mieście, liczącém więcéj okręgów, należy kontrolę taką przy każdym okręgu urządzić, i żadnego z uprawnionych wyborców nie pominąć. Gdzie siły komitetu nie starczą, tam na poszczególne ulice należy wybrać mężów zaufania do pomocy.

5) Krótko przed wyborami należałoby zwołać wiec wyborczy, (zawiadomiwszy 24 godzin poprzednio o nim policyą), na którym trzeba wyborców pouczyć o całéj manipulacyi wyborczéj i zachęcić wszystkich do udziału. Na tém zebraniu można się także zastanowić nad postawieniem Wahlmanów na każdą klasę i na każdy okręg. Ponieważ każdy prawyborca, przejrzawszy listę wyborczą wie, do któréj klasy należy, przeto łatwo także mu będzie po ustanowieniu Wahlmanów spamiętać lub dowiedzieć się od mężów zaufania, na kogo głos swój oddać powinien.

6) Potrzebne na to fundusze winien komitet zebrać z dobrowolnych ofiar.

Taki rozdział pracy jest konieczny i przy dość zawiłéj manipulacyi wyborczéj do sejmu pruskiego niezbędnie potrzebny, jeżeli się nie chcemy błąkać jak owce i wiele głosów potracić. Żeśmy w wielu miejscach wychodzili pobici, zawdzięczamy to jedynie własnéj nieporadności; potrzeba tylko trochę pracy i organizacyi, a rezultat będzie niezawodnie pomyślniejszy.

Odezwa.

Komitet wykonawczy fundacyi imienia Dezyderego Chłapowskiego przesyła nam zamieszczoną poniżéj odezwę, któréj społeczeństwo nasze od dość dawna wyglądało, a która ogłoszona w téj właśnie chwili, kiedy zasłużoną i powszechnie szanowaną rodzinę Chłapowskich nowy a bolesny cios dotyka, niechaj będzie wyrazem współczucia i dowodem pośmiertnéj czci, jaką społeczeństwo nasze żywi dla zgasłéj niedawno głowy téj rodziny. Głos komitetu trafi wszędzie do serc chętnych i przychylnych, a jak powszechny był żal po stracie ś. p. jenerała Dezyderego Chłapowskiego, tak też niezawodnie powszechnym będzie zapał do wzniesienia mu najpiękniejszego pomnika, do utworzenia funduszu, z którego się kształcić będą rólnicy, godni Jego imienia.

Odezwa brzmi jak następuje:

„Mężem, jednym z najzasłużeńszych na polu rólnictwa krajowego był najniezawodniéj ś. p. Dezydery Chłapowski, jenerał byłych wojsk polskich.

Zamieniwszy, rzecz śmiało można, obyczajem ojców naszych szablę na lemiesz, poświęciwszy się zatém zawodowi rólnika w wieku, kiedy zapał młodzieńczy już stygnie, nie przeto mniéj z gorącém pierwszéj młodości a z rozwagą ojczystego i niebawem stanął na nim przodownikiem, — pionierem torującym drogi całym pokoleniom.

Biorąc wzory z posuniętego w postępowym rozwoju rólnictwa belgijskiego, francuzkiego i angielskiego, które na miejscu z zajęciem i prawdziwém zrozumieniem badał i zgłębiał, nie popadł jednakże w powtarzający się błąd admiratorów zamorskich praktyk i umiejętności — ślepego takowych naśladownictwa, ale mądrą i świadomą kierowany rozwagą, wydoskonaloną modłę cudzoziemską do danych warunków i swojskiéj umiał naginać praktyki. Liczny jest zastęp zasłużonych w dziedzinie rólnictwa mężów, których bezpośredniém kierownictwem, częstokroć ojcowską pomocą i opieką wdrażał do praktyk racyonalnego rólnictwa. Liczniejszy — bo na setki i tysiące liczący tych, których radą, nieznużoną nigdy zabiegliwością, przykładem i wzorem, po utartych własném doświadczeniem prowadził drogach. Dopóki w ziemiach polskich rólników, dopóty imię Dezyderego Chłapowskiego z uznaniem i czcią wspominaném będzie.

Towarzystwo rolnicze centralne W. Ks. Poznańskiego, ziemi rodzinnéj ś. p. jenerała Chłapowskiego, pragnąc widomym a niespożytym pomnikiem uczcić imię i pamięć czcigodnego ziomka i współpracownika swojego, postanowiło zebrać fundusz tego imienia, z którego odsetek pobierać mają wsparcie Polacy, młodzieńcy niezamożni, zawodowi rólniczemu się poświęcający — a wykonanie tego postanowienia poleciło komitetowi z niżéj podpisanych złożonemu.

W imię szczytnéj téj myśli, w imię ofiarności, która dla wszystkiego, co swojskie a piękne i wzniosłe, pomiędzy nami nigdy nie zawodzi, w imię czcigodnéj pamięci zasłużonego męża odzywamy się niniejszém do wszystkich Towarzystw rolniczych ziem Polskich, do wszystkich czcicieli zgasłego męża, do wszystkich ziomków naszych, aby nas w przedsięwzięciu tém zaszczytu pełném poparli radą, pomocą i datkiem. Im liczniejsze choć drobne będą te ofiary, tém lepiéj urzeczywistnioną będzie myśl inicyatorów tego przedsięwzięcia, tém odpowiedniejsze wykonanie celowi.

Zebrane składki przesyłać prosimy do kasy zarządu centralnego, na ręce sekretarza WPana K. Koszutskiego w Poznaniu, Mała Rycerska ul. Nr. 2.“

Komitet wykonawczy fundacyi imienia
Dezyderego Chłapowskiego:
Dr. H. Szuman. K. Buchowski. M. Jackowski. K. Sczaniecki.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Warszawa, 30 sierpnia.

(a. b. c.) Lato się kończy — a lata nie było; ciągłe zimna i słoty, urozmaicane zaledwie kilku słonecznemi dniami! — ciemne i ciężkie chmury przesuwają się wciąż nad grodem naszym, a ponura atmosfera wiecznie zachmurzonego nieba ciężko zaległa na usposobieniu Warszawian. — Nigdzie wesołości prawdziwéj ani humoru — ogrody puste — teatra latowe najgorsze robią interesa — Mansfield w Dolinie Szwajcarskiéj napróżno się sili, ażeby przyciągnąć publiczność, która przy całém zamiłowaniu do muzyki nie rada jednak moknąć i ziębnąć na dworze. — Bez parasola nikt nie wychodzi z domu — a chociaż niektóre dnie zdają się zapowiadać pogodę i barometry idą w górę, nikt im nie wierzy — i nie rozłącza się nigdy z deszczochronem, który w tym roku od wszystkich specyalnych doznaje względów. Tymczasem pierw zy sezon kąpielowy skończony i kuracyusze powoli wracają do domu — ale chociaż ulgi doznali w cierpieniach — niezadowolenia z podróży nie tają. Kto bowiem wie, ile czasu, trudu i kosztów, potrzeba ażeby wydostać tu paszport, ile starania urzędnika kosztuje, ażeby otrzymać urlop, jakie się straty ponosi, zmieniając tutejszego rubla na drogie guldeny i marki, ten doprawdy żałować może tych biedaków, co ponieśli tyle ofiar na to tylko, ażeby przez sześć tygodni moknąć na niemieckim deszczu, mogąc użyć téj saméj przyjemności na własnych śmieciach — za darmo. — Ale już widocznie, mimo wzajemnéj do siebie niechęci, dziwnie atrakcyjną siłą polski się żywioł przyciąga z niemieckim. Komu z warszawskich mieszkańców losy nie pozwolą chociażby raz w życiu być w Paryżu, ten przynajmniéj za szczyt pragnień swoich uważa Wiedeń i Berlin — sąsiedzi nasi zaś odwdzięczając się wzajemnością z nad modrego Dunaju, a głównie z nad zielonéj Sprei, całemi gromadami do nas ciągną i nie na żarty lokują się w Warszawie i w całém Królestwie. Gdy słowa te piszę, pod mojemi oknami rozlegają się głosy matek i nianiek nawołujących w germańskim narzeczu swe dziateczki, a z pewnością nie naliczyłbym dziesięciu przechodniów, zanim nie usłyszałbym mów Niemców. Utinam falsus vates sim, — ale zdaje mi się, że miasto nasze pod względem narodowości wkrótce do Waszego Wielkopolskiego grodu bardzo a bardzo będzie podobne. — Ow Drang nach Osten, ciężką jest dla nas plagą i rzeczywiście źle na nas wpływa pod względem materyalnym, ale gorzéj się jeszcze dzieje, bo i moralność cierpi tam, oficyalistów rolnych i leśnych, kultur-fabrykantów pruskich; a oni bezwyznaniowcy szerzą pomiędzy ludem zarazę niewiary i lekceważenia starych a poczciwych tradycyi.

Car przybył do nas w nocy z piątku na sobotę. Specyalnych przygotowań na jego przyjęcie nie było, takowe bowiem z szablonową się zawsze odbywa jednolitością, każdy właściciel domu raz na zawsze ma przygotowane chorągwie, które na balkonach i dachach umieszcza — wieczorem iluminują się okna domów i rynsztoki ulic, policya „pozwala“ ażeby ozdobić kamienice flagami, girlandami i biustami — potém, jak zawsze równo-brzmiący opiewa urzędowy raport przyjeżdża Najjaśniejszy Pan, witany przez tysiące ludności, która „ubóstwianego Monarchę“ radosnemi przyjmuje okrzyki. — Potém obiad, parada, znów obiad, odjazd — ot i koniec! W tym roku wojsko wspaniałe będzie odbywać manewra, i ma zdobywać Warszawską Cytadelę pod osobistą wodzą cesarza. Szczęściem iż przecież raz już Polacy przestali każdy przyjazd cara ilustrować jakiemiś mrzonkami i nadziejami, które żadnego sensu i celu nie miały, a ubliżały godności naszéj w obec tych, którzy na swoim sztandarze wieczną nam zagładę i śmierć wypisali!

Lwów, 28 sierpnia.

(Regeneracya na polu ekonomicznem. — Targ zbożowy. — Czwarte gimnazyum. — Jubileusz Kraszewskiego.)

(—) Wśród ogólnéj ciszy, jaka od pewnego zapanowała czasu w dziedzinie wielkiéj i małéj polityki, wzmaga się coraz bardziéj ruch na polu ekonomicznem. Widocznie stan rólniczy nie tylko w naszym kraju, ale w całéj Austryi przyszedł do przekonania, że nawet najracyonalniejsza i najgenialniéj obmyślana polityka dla podniesienia monarchii na niewiele się przyda, jeżeli się przedewszystkiém nie zabierzemy do poprawy położenia ekonomicznego, tak krytycznego w całém państwie. Potrzebę tę regeneracyi na polu ekonomicznem pierwsze uczuło nasze towarzystwo gospodarskie, ono téż, jak wiadomo, przez projekt kongresu rólników pierwsze dało impuls do wzajemnego zbliżenia się rólników całéj monarchii, i porozumienia co do kierunku, w jakim dalsze ich prace w celu zaradzenia złemu podjęte być mają. Projekt ten, jak już wam obszernie donosiłem, powszechne znalazł uznanie i nie wątpić już dziś, że kongres się nie tylko uda, ale że prace jego pożądane wydadzą owoce. Do szczegółów w téj sprawie podanych w moim ostatnim liście dodać winienem, że komitet zjazdu — prace swoje wkrótce pokończy — tak że niebawem już zwołaniu kongresu nic nie będzie stało na zawadzie. Niemniéj rączo krząta się tu komitet w sprawie targu zbożowego — mającego się, jak wiecie, odbyć w połowie przyszłego miesiąca. Jest téż wszelka nadzieja, że i ten projekt powiedzie nam się, gdyż targ powinien być bardzo ożywiony, co wnosić można z téj okoliczności, że nie tylko znaczniejsi producenci krajowi, ale także i sąsiedzi, zgłosili się do wzięcia udziału w targu a nawet kilka znaczniejszych firm niemieckich zapowiedziało już przybycie swoich reprezentantów. Jak wielkie korzyści targi takie dla naszego handlu zbożowego przynieść mogą i z czasem przynieść będą musiały, tego podobno dowodzić nie potrzebuję, tu tylko zaznaczyć mi wypada fakt, iż jak początkowo projekt targu zbożowego u nas dość ozięble, żeby nie powiedzieć, niechętnie, nawet był przyjęty, tak obecnie pod tym względem nastąpił zwrot na lepsze i to tak dalece, iż nawet w tych kołach, które dotąd patrzały nań jako na „nowość zagraniczną“ z pewném niedowierzaniem, znalazł dziś uznanie jako projekt, rokujący wielkie nadzieje dla poprawy naszego handlu zbożowego.

Ze spraw miejscowych należy mi przedewszystkiém skonstatować faktyczne utworzenie czwartego gimnazyum z językiem wykładowym polskim. Dziś rozpoczęły się wpisy uczniów do tego gimnazyum, a sądząc po liczbie dotąd zapisanych, spodziewać się należy wielkiego napływu uczniów, i być może, iż się i w tém nowém gimnazyum okaże wkrótce wskutek wielkiego napływu uczniów potrzeba tworzenia oddziałów równorzędnych — a w końcu gdy i to okaże się niedostateczném — potrzeba założenia nowego gimnazyum. Ze miasto na coś podobnego pod żadnym warunkiem zgodzić się by nie mogło, tego dowodzić nie potrzebuję, bo każdy łatwo zrozumie, że gmina nowych ciężarów w tym kierunku ponosić nie jest w stanie. Wszakże dla zaradzenia złemu, należałoby zbadać właściwą przyczynę onego, a ta zdaniem ludzi obeznanych z rzeczą leży w tém, iż za nadto mała liczba miast na prowincyi posiada swoje gimnazya, tak że nawet z dalekich, bo kilkanaście mil odległych stron, młodzież zmuszoną jest zjeżdżać do Lwowa do gimnazyum. Otoż złemu temu dałoby się zaradzić przez założenie gimnazyów na prowincyi w miastach, w których one dotąd nie istnieją, a w których znajdują się wszelkie warunki potrzebne do założenia takowych. W ten tylko sposób dałoby się zapobiedz wzmagającemu się z każdym rokiem napływowi młodzieży, a tém samém zbytniemu mnożeniu gimnazyów, co pod wielu względami niekoniecznie jest pożądaném. Na dzisiejszém posiedzeniu Rady miejskiéj uchwalono na pomieszczenie owego gimnazyum — oddać lokalności w gmachu bernardyńskim, tudzież dostarczać corocznie (do r. 1884) 30 sążni drzewa opałowego i 25 złr. na światło. Uchwalono nadto na ten sam cel odstąpić rządowi realność, przytykającą do gimnazyum niemieckiego (obok kościoła OO. Karmelitów). Niezależnie od tych postanowień upoważniła Rada magistrat do zażądania od Wydziału krajowego przyrzeczonego przez tegoż zwrotu kosztów w kwocie 3000 zł., poniesionych przy założeniu drugiego gimnazyum we Lwowie. Przed rozpoczęciem rozpraw nad powyższą kwestyą dziesięciu radnych z powodu zbliżającego się jubileuszu Kraszewskiego przedłożyło wniosek z zapytaniem: w jaki sposób gmina m. Lwowa zamierza wziąć udział w uroczystości jubileuszu J. I. Kraszewskiego, mającéj się odbyć w Krakowie dnia 30 września i następnych. Wniosek ten traktowany będzie regulaminowo.

Londyn, 29 sierpnia.

(S) Przedwczoraj 27 sierpnia umarł w Londynie Sir Rowland Hill, wielce zasłużony obywatel, dobroczyńca Anglii, a można powiedzieć, i całego świata, bo on to zaprowadził wielką reformę pocztową, któréj błogich skutków wszyscy używamy. Gdy dawniéj w Anglii pojedyńczy list kosztował 12 pensów (dwa złote polskie), a częstokroć i więcéj, dziś opłata wynosi tylko 1 pensa (5 gr. polskich). Skarb na tém nic nie stracił, owszém zyskał, gdyż przed trzydziestoma laty przypadało tylko 3 listy na osobę przy mniejszéj ludności, a dziś przypada 32 przy daleko większéj. Ale czémże jest wzgląd pieniężny w porównaniu z dobrodziejstwem, że teraz i najuboższy może się z oddaloną rodziną lub przyjaciołmi znosić. Anglia okazała się téż hojnie wdzięczną swemu dobroczyńcy. Królowa zaszczyciła go znamienitym tytułem. Parlament z podzięką wyznaczył mu najprzód jednorazowe 20,000 funtów, a potém dożywotnéj pensyi rocznéj 2000 funtów. Z prywatnych składek złożono mu prócz tego 13,000 funtów. Miasta wybierały go członkiem honorowym. Jeszcze przed kilkoma miesiącami, kiedy 84-letni starzec, złożony ciężką chorobą, nie mógł już opuszczać swego mieszkania, miasto Londyn wysłało doń deputacyą, złożoną z swych dostojników, by mu wręczyć dyplom na obywatela stolicy. Nie dziw, że teraz Times i inne dzienniki żądają, aby zwłoki jego pogrzebano w Westmisterze. Tak to umieją w Anglii zasługę nagradzać. Oprócz téj ogólnéj, my Polacy mamy powód do szczególnéj wdzięczności dla zmarłego. Rodzina Hill odznaczała się zawsze wielką przychylnością dla naszych wychodźców, a uniesieniem dla sprawy naszéj. Przewodniczył jéj w tém zacny Sir Rowland.

NIEMCY.

* Berlin, 1 września. Frankfurt. Ztg pisała nie dawno, jakoby minister Puttkamer miał się wyrazić do jednego z swych przyjaciół politycznych, że „centrum zapewne zawiedzie się w swych zbyt wielkich oczekiwaniach, jakie ma z powodu zaszłéj zmiany w ministeryum oświecenia.“ Germania powiada, że „centrum mniéj się obawiać potrzebuje rozczarowanie, aniżeli sam minister. Rozczarowania mierzą się podług tego, jak wielkie kto miał nadzieje, centrum zaś najmniéj oddawało się złudzeniom, kiedy p. Puttkamer zasiadł na krześle ministeryalném. Sądzimy jednak, że p. minister, obejmując swój urząd, miał za wielkie wyobrażenie o roli, jaką odegra.“

Odezwy wyborcze różnych partyi konserwatywnych takie jednemu z pism berlińskich nasuwają uwagi:

Programy wyborcze wydane przez trzy partye konserwatywne świadczą nie tylko o wielkiéj różnicy w ich zapatrywaniach politycznych, ale i pod względem poszczególnych żądań wielka panuje między niemi niezgoda, że tylko wspomnimy o kwestyi zakończenia „kulturkampfu,“ o zniesieniu obowięzujących ślubów cywilnych itd. Podczas kiedy wolno-konserwatywni stoją na stanowisku nowożytnego państwa opartego na prawie (Rechtstaat), niemieccy konserwatyści jeszcze wyraźniéj, niż Germania, trzymają się zdania św. Tomasza z Akwinu, które brzmi:

„Podług prawa Chrystusa księżom winni być posłuszni królowie; świecka władza podlega władzy duchownéj tak, jak ciało ulega duszy.“

...Dla rozwoju parlamentaryzmu bardzo skutecznem byłoby utworzenie prawdziwéj partyi konserwatywnéj, — lecz to, co się obecnie nazywa konserwatywném, nie ma prawa do téj nazwy.... Ze względu na stanowisko, jakie te partye zajmują w obec rządu, to

wolno-konserwatyści są zupełnie partyą rządową, ale w niektórych sprawach chcą sobie zastrzec wolność opinii;

wolno-konserwatyści popierają rząd wszędzie i zawsze i jawnie się do tego przyznają;

Podróż po Węgrzech

przez

Wiktora Tissot.

(Z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 198).

IV.

Karlovac. — Rozmowa z oficerem o Bośnii. — Dziewicze lasy. — Ludność miejscowa. — Muzułmanie, chrześcianie, cyganie i żydzi. — Złota Bośnia. — Wiejskie zagrody. — Gościnność, przyjaźń, ciemnota i zabobon. — Bośniaccy muzułmanie. — Śluby i rozwody. — Podatki i sądy. — Zagadki przyszłości.

Karlovac (Karlstadt) czyli Karolowe miasto, gdzie stanęliśmy w południe, przebywszy niezmierne doliny falujące złotą pszenicą, wznosi się jeszcze w obrębie dawnego Pogranicza. Legenda przypisuje Karolowi Wielkiemu założenie tego miasta, które imię jego nosi, a które niegdyś zażywało niemałego handlowego znaczenia.

Niesłychana wrzawa panowała na dworcu, w chwili naszego przyjazdu. Co dopiero tu stanął był pociąg z pułkami kroackiemi, wykomenderowanymi do Bośnii. Oficerowie i żołnierze, korzystając z przystanku, oblegali bufet, gdzie kelnerki z za stołów sprzedawały piwo i wódkę. W mgnieniu oka pociąg wyruszył z całym swym złowrogim rynsztunkiem wojennym, wśród tłumu widzów zdziwionych zarazem widokiem tylu karabinów i pałaszy, tudzież brakiem zapału u wychodzących na tę wyprawę bohaterów.

— Czyż zajęcie Bośnii postanowionem zostało? spytałem oficera, który obok mnie zajął miejsce w wagonie.

— A traktat Berliński?

— Mówisz to pan jak gdyby mandat, udzielony Austryi przez inne potęgi, nie był tak łatwym do wykonania jak do spisania?

— Dzienniki wiedeńskie mówią o rzekomym spacerze wojskowym... Wierzaj mi pan, Bośnia stanie się dla Austryi rodzajem Algieryi na jéj pograniczach. Zdobędziemy sobie z biedą tę krainę, a utrzymamy się w niéj o tyle tylko, o ile bunty, które i w naszéj obecności powstaną na czas, potrafimy ukrócić.

Oficer ten w poprzednim roku zwiedził był Bośnią i Hercogowinę. Sposobność otrzymania kilku zajmujących szczegółów o tych prowincyach, mało dotąd znanych, nadarzała mi się sama z siebie.

— Bośnia, ozwał się mój towarzysz podróży w odpowiedzi na moje zapytania, jest to kraj z wielu względów przypominający Szwajcaryą. Ludność tu wojenna, a równie dbała o niepodległość własną, co dawni Helwecyi obrońcy. Poprzerzynana mniejszemi pasmy Alp Dynaryjskich, prowincya ta posiada przyrodzone mury i wały. Po większéj części owe góry dotąd są lasami zarosłe. W tych dziewiczych niemal borach, gdzie ledwo niedźwiedź lub odważny błąka się myśliwy, bluszcze wiążą pomiędzy sobą olbrzymie drzewa, a roślinność wybujała urozmaiconą bywa jaskrawemi motylami i ptakami. Wspaniałość owych borów równa się cudom lasów Nowego Świata. Wystawcie sobie białe topoli pniaki, wyniosłe konary dębów, ciemne filary świerków, ponure korony rozrosłych kasztanów, tworzących z siebie sklepienia i szczyty, posępne nawy, w których zabłąkany promień słońca błyska niby lampa świątyni, ostrołuki tajemnicze, olbrzymie kolumnady, przed któremi ciernie i zarośla, dzikie bluszcze i powoje, budują kraty i zamki roślinne, których rysunek wprawiłby w podziw starych Norymbergskich mistrzów.

„Stosunkowo do rozległości kraju ludność dość tu nie liczna. Zaledwie znajdzie się około miliona mieszkańców, z których 615,000 należy do religii koranu, 450,000 jest schizmatyków, 155,000 katolików i 3500 żydów. Ci ostatni pochodzą od dawnych wygnańców z Hiszpanii i Portugalii. Mówią po dziś dzień dość biegle włoskim i hiszpańskim językiem. Liczyć nadto wypada 11,500 cyganów, którzy zachowali dotąd wszystkie cechy zewnętrzne swego indyjskiego pochodzenia. Cera ich ogorzała jak stary pergamin, czarne oczy ogniem błyskają, z czoła spływają kędzierzawe a krucze włosy, kibić smukła, wychudzona, lecz kształtna. W mowie ich zachowały się całe wyrazy, żywcem z sanskrytu wzięte. Pędzą życie koczownicze i wędrowne, wystawiając się ochotnie na wszystkie niepogody i niedostatki, pod szczupłą ochroną podartych namiotów. Kradzież, a nawet rozboje, głównem ich bywają rzemiosłem. Niektórzy z nich, wyjątkowo po wsiach osiedli, pracują tam jako puszkarze lub kowale. Co do religii, według okoliczności i potrzeby, oświadczają, iż są katolikami, muzułmanami czy schizmatykami. Turcy i chrześcianie taką dla cyganów tchną pogardą, iż za nic w świecie u jednego z nimi nie zasiedli by stołu. Dodać należy, iż cyganki Bośniackie nadzwyczajnéj bywają urody, i jako tancerki lub bajadery rozweselają haremy begów i baszów tureckich. Spotkać je także można na placach publicznych, gdzie tańcują na doraźnie rozścielanych kobiercach, w stroju malowniczym, który uwydatnia zręczność ich ruchów i kibici giętkość. Przez długi czas jedni tylko cyganie wyzyskiwali bogactwa kruszcowe téj krainy. Ograniczali się wszakże na przeciąganie run owczych w łożysku potoków, dla uchwycenia złotego piasku, którego w tych wodach nie braknie. Samiż Bośniacy przydali swéj ojczyznie nazwę „Złotéj Bośnii.“ Już za rzymskich czasów wydobywano ztąd złoto, srebro, sól i merkuryusz. Nie brak tu i kopalni ołowiu, miedzi, żelaza, węgla, które wespół z źródłami mineralnemi staćby się mogły zadatkiem nowéj dla kraju pomyślności. Ale tu wszystko zostaje w stanie pierwotnego zaniedbania, nic prawie dotąd w téj mierze nie jest zrobioném. Dość powierzchnią ziemi poskrobać, a wnet się z niéj wyłania złoto lub złote urodzaje. Ziemia to skarbów pełna, dziewicza rola, czekająca tylko zapłodnienia pracy. Bezmierne obszary pozostają ugorem. Lud zamieszkuje nędzne lepianki, słomianą pokryte strzechą. W jednéj izbie skupiać się zwykła cała rodzina wraz z inwentarzem, świnie, kozy, kury, gęsi i dzieci pospołu się chowają. W środku izby zagłębienie ziemi tworzy ognisko, komina wcale nie ma, dym wychodzi gdzie się uda, szczelinami dachu, oknem lub drzwiami. Nie dojrzysz łóżka ani pościeli. Zimą Bośniak sypia przy ognisku, latem w ogródku, pod namiotem zieloności, albo jeszcze w polu, bez innéj poduszki jak własne ramiona, z niebem nad sobą gwiaździstém zamiast kołdry. Piekarnie zupełnie tu są nieznane. Chleb podpłomny w popiele się wypieka; kukurydza i gryka na żarnach zmielona, a następnie pomięszana z mlekiem, najczęstszym bywa wraz z gomółkami świeżego sera pokarmem wieśniaków Bośniackich. Za napój używają śliwowicę. Najuboższa nawet chata otoczoną bywa śliwkowemi drzewami, które dostarczają owoców dla fabrykowania napoju, będącego dla mieszkańców tych słowiańskich krajów tém, czém opium jest dla Chińczyka.

„Podróżny w Bośnii winien się zaopatrzyć w żywność, a zabrać z sobą namiot i hamak. Niepodobna znaleść schronienia w wioskach, zapuszczając się zaś w góry, całemi dniami można nie spotkać innych śladów żyjącego stworzenia, jak tylko stopy drapieżnych zwierząt. Statystyka urzędowa zapewnia, iż dorocznie pada w Bośnii 150 niedźwiedzi, 1200 wilków, 200 rysiów, 600 borsuków, 8000 lisów, 300 łasic, 10,000 zajęcy, 3000 dzikich kotów i równa liczba tumaków, których skóry wysłane do Serajewa, idą późniéj bądź do Tryestu, bądź do Lipska. Tureccy panowie dotąd bawią się polowaniem z sokołami.

„Ziemia tu urozmaicona malowniczemi pagórkami, jarami, potokami nieraz trudnemi do przebycia. Ale jakaż serce ogarnia radość, gdy po długich godzinach samotności i ciężkiéj drogi, z za gęstych drzew zasłony, da się słyszeć głos ludzki, dźwięczną pieśń zawodzący. Zrazu konieczna ostrożność, może to śpiewa jaki hejduk lub zbójca. Ależ nie, to głos tkliwy i słodki, głos kobiecy, żony lub córki węglarza, który gościnnie przyjąć cię gotów pod niską strzechę swoję. Gościnność bowiem w Bośnii zupełnie wschodniego bywa zakroju. Raz zasiadłszy do stołu gospodarza, gość od razu jako przyjaciel domowy jest uważanym: gospodarz po imieniu go nazywa, poczuwa się do odpowiedzialności co do jego bezpieczeństwa i życia. To téż morderstwa i zbrodnie nigdy się po domach nie spełniają, jeno na wielkich drogach, w lasach lub wśród pól osamotnionych. Jeżeli cios śmiertelny dotknął niekiedy cudzoziemca, spoczywającego w chacie gościnnéj, można być pewnym, że i jego gospodarz poległ obok niego. (Ciąg dalszy natąpi)

niemieccy konserwatyści nareszcie będą wtenczas zwolennikami rządu, jeżeli rząd spełni ich życzenia w kwestyi religijnéj i administracyjnéj; chcą oni, by król był nawet absolutnym, ale czynił to, co mu każą (den König absolut, wenn er ihren Willen thut). — Ze względu stanowiska, jakie zajmią w ciałach prawodawczych, domagają się

wolno-konserwatywni, aby w parlamencie zasiadali bogaci przemysłowcy i bogaci właściciele dóbr, którzyby nawzajem swe interesa poprali;

nowo-konserwatywni pragnęliby widzieć w parlamencie tylko landratów, radzców rejencyjnych i ministeryalnych;

niemieccy konserwatyści zaś, że użyjemy wyrażenia gazety Post, chcieliby parlamentu, gdzie „pop i junkier“ (Pfaff und Junker) główną rolę grywać mogliby rolę. — Na to jednak wszystkie partye się zgadzają, że niepotrzebną jest rzeczą, by lud z ograniczonym rozumem poddańczym miał w ciałach prawodawczych swych przedstawicieli w najlepszym razie tylko stanowił tłum, głosujący na komendę.

Synod jeneralny ma się zebrać w Berlinie 10 października.

Minister Hofman 15 b. m. po upływie dwumiesięcznego urlopu wróci do Berlina, poczém zaraz Rada związkowa rozpocznie przygotowawcze swe prace. Dopiero w końcu października zbierze się Rada związkowa in pleno.

Börsen Courier wedle pogłosek krążących na giełdzie donosi, że wskutek podróży jenerała Manteuffla do Warszawy stósunki między Prusami a Rosyą bardzo się polepszyły i że car Aleksander ma zamiar przybyć na ćwiczenia wojskowe do Prus wschodnich.

Cesarz z cesarzową wrócił z Babelsbergu 31 z. m. do Berlina. Żona następcy tronu wyjechała dziś przez Lipsk do Styryi, by się tam leczyć.

W Linnich toczył się w tych dniach proces przeciw 80 osobom oskarżonym o udział w zbiegowisku, jakie powstało wskutek powrotu ks. Roderburga z więzienia. Około 36 z téj liczby oskarżono o to, że towarzysząc księdzu Roderburgowi, utworzyli pochód przez miasto Linnich, 15 dziewcząt o to, że umaiły wieńcami mieszkanie ks. wikaryusza, inni o inne przestępstwa. Oskarżony także był ks. Roderburg, że spowodował zbiegowisko ludzi. Wyrok ogłoszony będzie dopiero 16 b. m.

AUSTRYA I WĘGRY.

* O budżecie na rok 1880, który zaraz po zebraniu się Rady państwa ma być przedłożonym, pisze Montagsrevue: Deficyt cislitawskiéj części monarchii wynosi po wyłączeniu wydatków na Bośnią i Hercogowinę 21 milionów złr. Z powodu wzrostu produkcyi i kousumcyi, wzrósł już w roku bieżącym także i dochód, i dla tego, jako téż z powodu redukcyi budżetu wojskowego aż do najniższego możliwego stopnia, zredukuje się ten deficyt na 10 milionów złr. Ale i tę sumę pokryje się projektowany budżet będzie bez deficytu, pominąwszy naturalnie możliwe, lecz nieprawdopodobne wydatki na Bośnią i Hercogowinę — jeżeli projekta podatkowe rządowe przez Radę państwa uchwalone zostaną. W projektach tych niema mowy o ogólném podwyższeniu podatków, ani o zaprowadzeniu nowych dodatków do podatków, — ale o podwyższeniu lub zaprowadzeniu podatków od niektórych artykułów korzyść przynoszących, od przypadkowych zysków, wygranych itp. Zadaniem nowéj Rady państwa będzie popieranie rządu starającego się o zaprowadzenie równowagi w budżecie państwa, — co się da uskutecznić przez uchwalenie przedłożonych projektów podatkowych.

ROSYA.

* Dziennik urzędowy petersburgski publikuje wyciągi z sprawozdania nadprokuratora „św. synodu“ za rok 1877, z których Gołos niektóre wyjmuje wiadomości, by wykazać, że kościół prawosławny został całkiém nietkniętym przez smutne objawy w życiu publiczném i państwowém, ponieważ nie tylko nie postradał swego wpływu, ale owszém, normalnie się rozwijając widoczny zrobił postęp. Jako dowód przytacza tenże dziennik, iż udało się gorliwemu popowi, imieniem Paweł w r. 1877 trzydziestu rozkólników na łono kościoła prawosławnego nawrócić. Ale najdobitniejszym argumentem jest rzekomy postęp, jaki rosyjski kościół państwowy pomiędzy unitami i katolikami miał uczynić.

Otóż i słowa Gołosu:

Prawosławna nauka silniejsze puściła teraz korzenie pomiędzy nawróconymi unitami. W eparchii chełmsko-warszawskiéj, jako téż w zachodnich eparchiach, pozyskał kościół ojczysty 919 dusz, pomiędzy temi 916 z łona kościoła katolickiego a trzech z pośród unitów. Również przenika nawróconych unitów i łacinników coraz to głębiéj duch prawosławnego kościoła. Tylko z litewskiéj i mińskiéj eparchii dochodzą wiadomości, iż pomiędzy niektórymi nawróconymi pewna się okazuje skłonność do katolicyzmu, a nawet chęć odpadnięcia od prawosławia, przyczém jednakowoż nadmieniamy, że liczba takich wahających się z każdym rokiem się zmniejsza, większość zaś nawróconych wiernie z cerkwią trzyma zupełnie tak jak starzy prawosławni.

Do tego dodaje Germania:

W jaki sposób nawrócenia owe praktykowano, jeszcze wszyscy dobrze pamiętamy, dla tego dziwimy się, że dziennik ów ma odwagę, publicznie twierdzić, że chęć odpadnięcia od prawosławia, jeszcze zawsze się czuć daje, a mianowicie w litewskiéj i mińskiéj eparchii, gdzie unia już dawniéj tłumioną została, jak na Podlasiu. Jeżeli ci, którzy już dawno nawróceni zostali, mimo, że pod ścisłym stoją dozorem i mimo wielkich kar za opuszczenie prawosławia, jeszcze się nie czują członkami rosyjskiego państwowego kościoła, to tém więcéj uczynią to dzielni Podlasianie, którzy za wiarę przez ojców im przekazaną, tyle już strat ponieśli, tyle już krwi wylali.

Prawie równocześnie z artykułem Pravit. Wiestnika, które w obszerniejszém streszczeniu podaliśmy w numerze niedzielnym naszego pisma, pojawił się w St. Pet. Wiedom. artykuł, który że się słowy organu rządowego wyrazimy, „przekracza granice rozsądnéj abstynencyi.“ Dziennik ten pisze, że Anglia byłaby się zgodziła na zajęcie Carogrodu przez Moskwę, byleby jéj wolno było zająć Cypr i Azyą mniejszą, ale przyjazne Rosyi Niemcy nie pozwoliły na to; ich życzeniem było, aby Rosya, która wówczas nie była tak silną, aby mogła nową rozpocząć wojnę, nic nie otrzymała, i żeby spadek po Turkach nie ulegał wpływowi Rosyi, ale Niemiec. Taką była gra „uczciwego faktora“, który się jeszcze dziwi nad naszą niewdzięcznością i oburza się wskutek naszego gniewu. Nie dość na tém, iż ten „faktor“ oburza się, jego gadziny obrzucają błotem naszego kanclerza, któremu udało się odgadnąć swego starego przyjaciela, obwiniając go o poduszczanie całego dziennikarstwa rosyjskiego przeciw Niemcom i łącząc czynności jego z czynnościami partyi nihilistycznéj. Żadne kagańce nie zdołają powstrzymać uczuć obrażonéj dumy narodowéj, jakie jego nienasycona żądza zdobyczy i nieposzanowania obcych interesów i praw w nas zbudzają chociażby on widział Rosyą sobie zupełnie uległą, milczącą wobec jego żądzy przywłaszczenia sobie owoców naszéj ostatniéj, krwawo okupionéj wojny. Rosya nie może spokojnie przypatrywać się, że w czasie, w którym ostatni jéj żołnierz opuszcza kraj zwyciężony, austryaccy pionerzy germanizacyi masami do kraju tego wkraczają, prawie połowę jego zabierają i to proklamują, co Rosya dopiero przez swe zdobycze uzyskała. Wszystko, co tylko Rosyan przypomina, podpada za powodem owych krzykaczy ostracyzmowi i prześladowaniu... Europa oczekuje z niecierpliwością owéj chwili, w któréj przyjdzie do statecznego obrachunku pomiędzy Francyą a Niemcami, a Francya nie rozpocznie wówczas wojny nierozsądnie à la Napoleon III i Rosya nie powtórzy swego błędu z r. 1870.... Ks. Bismarckowi zgotuje Francya taki sam los, jaki on bohaterowi z pod Sedanu zgotował. Wtenczas ustanie polityka krwi i żelaza, a państwa nie będą potrzebowały sił swych marnować na utrzymanie niezliczonych mas wojska, a rola policyjna Austryi skończy się. Związek Rosyi, Francyi i Włoch będzie logicznem następstwem wielkiéj misyi, jaką Rosya w sprawie oswobodzenia Słowian na półwyspie bałkańskim z pod jarzma muzułmańskiego na barki swe wzięła.

FRANCYA.

* Paryż, 1 września. W pałacu przemysłowym zbierają się liczne tłumy ciekawych widzów, ażeby podziwiać wystawę przedmiotów z dziedziny sztuki i przemysłu, które po większéj części w r. z. w Trocadero na widok publiczny były wystawione. Jak wielce wzrasta przemysł we Francyi i jak bardzo duch Francuzów pochopny i zdolny jest do wynalazków i odkryć, tego dowodzi pomiędzy innemi i ta okoliczność, że od roku 1874 udzielono 158,282 patentów na różne wyntlazki i odkrycia, a w 1877 roku 7101 czyli 20 przeszło dziennie. Chociaż nie każdy z patentowanych jest Wattem ani Fultonem, to jednak każdy z nich przyczynia się do rozwoju przemysłu.

W miesiącu bieżącym odbywać się będą ćwiczenia wojskowe 2, 3, 10, 11, 15 korpusu, oraz 1 i 4 dywizyi konnicy; każdy korpus liczy 25 batalionów piechoty, 8 szwadronów kawaleryi i 16 bateryi artyleryi. Ćwiczenia każdego korpusu trwać będą dni 15.

Stolica biskupia w Amiens była powodem dość długich nieporozumień, ponieważ rząd republikański proponował Stolicy św. samych liberalnych kandydatów. Sprawa ta ma już obecnie być załatwioną. Stolica św. miała się zgodzić na kandydaturę msgr. Guilbert, Biskupa z Gapp, który przed rokiem wydał list pasterski, dowodzący, że Kościół z każdą, byle sprawiedliwą, formą rządu pogodzić się może.

WŁOCHY.

* Na cześć ks. Nuncyusza Włodzimirza Czackiego napisał Alojzy Pallotti następujący wiersz łaciński, ofiarowany ks. Nuncyuszowi w dzień Jego konsekracyi przez Kardynała Chigi na Arcybiskupa Salaminy w kościele św. Ludwika dnia 17 sierpnia (quem Leo XIII Legatum in Galliam designat, et Flavius Chisius Cardinalis Archipresbyter Basilicae Lateranensis Archiepiscopi dignitate auget XVI Calendas Septembres anno MDCCCLXXIX).

Non Te commemorem generoso sanguine gigni,
Et clarum, proavi quod meruere, decus:
Nec laudi tribuam Magno placuisse LEONI,
Et nomen ferri mille per ora tuum;
Sed quod Te ad summos virtus extollit honores,
Ingeniique tui cognita dexteritas.
Adstans Pontifici, saeva stridente procella,
Vexisti solers remigis arte ratem.
Et mox cum Francis, fidei pacisque sequester,
Firmabis veteris foedus amicitiae.

Coby po polsku tak mniéj więcéj brzmiało:

Nie o tém śpiewać będę, żeś ze krwie szlachetnéj
Zrodzony, i że świetne Twych przodków zasługi,
Ani o tém, że wielki miłuje Cię Leon
I że po całym świecie głośne Twoje imię.
Ale za to Cię wielbię, żeś do sławy szczytu
Doszedł cnotą i wielkich talentów zasługą.
Tyś stanął przy Papieżu, gdy huczały burze
I niestrudzoném wiosłem zręcznie prułeś fale.
Dzisiaj jak cny rozjemca pokoju i wiary
Idziesz, by dawne z Francyą przywrócić sojusze.

BELGIA.

* Pogrzeb ś. p. księdza Biskupa z Leodyum (Liège) msgra de Montpellier odbył się 28 z. m. Z Biskupów byli obecni: Kardynał Arcybiskup mechliński ks. Dechamps, Biskup z Namur ks. Gravez, koadjutor Biskupa gandawskiego msgr. Battice, Biskup misyjny z zakonu Karmelitów przebywający od od kilku dni w Chèvremont — i następca zmarłego Biskupa i jego koadjutor msgr. Doutreloux. Króla reprezentował adjutant Ignacy van der Straten Ponthoz, a tymczasowy minister wojny van Humbeeck rozkazał telegraficznie, aby wojsko wzięło udział w pogrzebie, co tylko wtedy dziać się zwykło, jeżeli zmarły jest kawalerem orderu Leopolda, czém ś. p. Biskup leodyjski nie był. Obecni nadto byli jeneralny komendant prowincyi Demaeter i prezes sądu apelacyjnego, a tylko burmistrz leodyjski, zacięty przeciwnik Biskupa, nawet po śmierci jego nie złożył z serca nienawiści i oświadczył, że ani sam, ani rajcy miasta nie przyjdą na pogrzeb. Głowa miasta poszła jeszcze daléj i nie pozwolił Biskupa, wedle jego życzenia zamieszczonego w testamencie, w katedrze pochować; dopiero na gorące prośby jednego z krewnych zgodził się na to, że na tydzień złożono zwłoki Biskupa w krużganku katedry, aby tymczasem módz przygotować miejsce w grobie familijnym w Vedrin. Pan burmistrz zapłonął srogim gniewem od czasu, w którym ś. p. Biskup surowo, ale zasłużenie go skarcił za zbyt serwilistyczne wykonywanie nowéj ustawy szkólnéj.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Dyrektor seminaryum w Mörs Presting, mianowany został dyrektorem seminaraum nauczycielskiego w Koszalinie.

* **Pogrzeb ś. p. Tadeusza Chłapowskiego** odbył się wczoraj w Rąbinie — wśrod bardzo licznie zgromadzonego obywatelstwa świeckiego i duchownego, przybyłego z dalekich stron naszéj dzielnicy — a nawet z poza jéj granic. Nie brakło i mieszczan z przyległych miasteczek, a lud wiejski tłumnie się garnął, aby oddać ostatnią przysługę dobremu Panu. W niedzielę wypowiedział dr. H. Szuman, prezes Koła polskiego, którego zmarły dłuższy czas był członkiem, kilka rzewnych słów nad trumną ś. p. Tadeusza — a mowę żałobną w poniedziałek miał proboszcz pawłowski, ks. dr. Wartenberg. Kościół w Rąbinie był przepełniony i nie mógł objąć długiego orszaku żałobnego.

* **Walne zebranie** „Ula,“ Towarzystwa Wzajemnéj Pomocy w Poznaniu odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu Ula. Ponieważ porządek dzienny w wielu punktach był niejasno określony, przeto powzięło walne zebranie uchwały tylko nad niektóremi jego punktami. Do rady nadzorczéj wybrano panów: Krzeszkiewicza, Barthel i mistrza szewskiego Gierszewskiego. — Upoważniono Zarząd do zrobienia punktacyi sprzedaży nieruchomości i handlu Ula, walne zebranie zastrzega sobie atoli potwierdzenie téj punktacyi i upoważnienie do ostatecznéj sprzedaży. — W końcu uchwalono odbyć za dwa tygodnie Walne zebranie, na którego porządku dziennym ma być postawione rozwiązanie i zlikwidowanie Towarzystwa „Ula.“

* **W dniu dzisiejszym** wysłaliśmy znowu 4 paczki po 40—50 książek w powiaty, narażone na zgubny wpływ germanizacyi.

* **Z powodu** dzisiejszéj uroczystości sedańskiéj zostali uczniowie gimnazyum św. Maryi Magdaleny zawezwani, aby się stawili w kościele o godzinie 8 na nabożeństwo.

* **Radzca zdrowia p. dr. T. Kaczorowski,** jak się dowiadujemy, powrócił w dniu onegdajszym z wód.

* **W czasie** od dnia 10 do 16 sierpnia r. b. liczył Poznań wedle obliczeń urzędowych 67,025 mieszkańców.

* **Fałszywe markówki** obiegają obecnie w naszém mieście. Markówkę taką przytrzymano dnia 26 z. m. na tutejszéj poczcie; nie miała zaś dźwięku, była już bardzo startą, wskutek czego kolor jéj był nieco szary, po czém poznać łatwo wszystkie fałszowane. Znak menniczy A a rok 1876.

* **Z dniem** wczorajszym ukończyły się tegoroczne wielkie ferye sądowe.

* **Asystenci** biurowi i dyetaryusze tutejszego sądu powiatowego, którym z dniem 1 października służbę wypowiedziano, pozostają na razie do Bożego Narodzenia na swych stanowiskach. Podobno i inne sądy otrzymały rozporządzenie, aby tych urzędników aż do tego czasu zatrudniono.

* **Tutejszemu** rejencyjnemu budowniczemu Jakobowi powierzonym został zarząd urzędu budowniczego powiatowego w Rawiczu. Dotychczasowy budowniczy powiatowy tamtejszy p. Starke, przeniesiony został jako inspektor budowniczy do Zgorzelic.

* **W sobotę** o godzinie 6 wieczorem skończyło się tegoroczne strzelanie żniwne do tarczy na Miasteczku. Królem żniwnym (a jak dawnemi laty nazywano królem wołowym) został p. Tytus Jackowski, garncarz i właściciel domów na Chwaliszewie; pierwszym rycerzem p. Graetz, hotelista, drugim p. Piasecki, stolarz. Król taki dostaje 75 mrk. i 2 srebrne łyżki. Przy proklamacyi króla przewodniczący bractwa strzeleckiego, pan Kamieński, wniósł toast w języku polskim, za którém wszystkie przemowy i toasty były także w języku polskim wypowiadane.

* **Ciągnienie loteryi** na rzecz zoologicznego ogrodu przeniesione zostało za pozwoleniem naczelnego prezesa z dnia 7 września na 18 października rb.

* **Wczoraj** po południu około godziny 5téj powiesiła się w swém mieszkaniu przy ulicy Warszawskiéj jakaś wdowa, a w pobliżu fortu Radziwiłła zastrzelił się robotnik. Inny znowu robotnik usiłował po godzinie 6téj wieczorem utopić się w pobliżu mostu Chwaliszewskiego, lecz zdołano temu zapobiedz.

* **W Bytomiu** powierzono urząd dyrektora tamtejszego gimnazyum dr. Brühl.

* **Wedle** nowego regulaminu ministra sprawiedliwości wolno będzie od dnia 1 października r. b. kandydatom prawa składać egzamin pierwszy (referendaryuszowski) tylko w sądach nadziemiańskich w Królewcu, Berlinie, Szczecinie, Wrocławiu, Naumburgu, Kolonii, Celle, Kassel i Kolonii.

* **Uroczystość Sedanu.** W Skokach obchodzono Sedan w minioną niedzielę wieczorem, przechadzką Landwervereinu po rynku miejskim, przy odgłosie muzyki, rzucaniem kamieni na spokojnych ludzi i wybijaniem szyb w domach polskich n. p. u pani Dzierzanowskiéj. Ten brutalny sposób święcenia Sedanu tém więcéj zadziwia, że w żadnym domu niemieckim iluminacyi nie było.

* **Wieś Sierakowice,** położona w Kaszubach a będąca w posiadaniu Łaszewskich, ma być rozparcelowaną i sprzedaną.

* **Okręg sądu** polubowego w Komornikach rozdzielony został na dwa okręgi. Jeden poruczono panu Jordanowi z Chomęcic, drugi nauczycielowi Mendelnhowi w Zabikowie.

* **W Baszynie** utonęła niedawno dziewięcioletnia córka gospodarza Marcina Duforta w dole marglowym, napełnionym wodą.

* **We Lwowie** w katedrze św. Jura przyjął ksiądz metropolita Sembratowicz w tych dniach na łono Kościoła katolickiego i wyświęcił na księdza Teoktysta Drona, który był dotąd grecko-wschodniego (schizmatyckiego) wyznania i w Czerniowcach z rąk tamtejszego archimandryty był otrzymał dwa święcenia na popa prawosławnego.

* **Gęsi** wysyłane przez Bydgoszcz do Berlina pochodzą przeważnie z Królestwa Polskiego i W. Ks. Poznańskiego. Niekiedy wywieziono z Bydgoszczy w jednym dniu do 15,000 sztuk. Obecnie dowóz ich cokolwiek się zmniejszył, gdyż bardzo wiele gęsi z Królestwa Polskiego wysyła się do Rosyi, gdzie z powodu zarazy bydlęcéj mięso stało się bardzo drogiém.

* **W Hatmanicach** pod Wschową w ogródku dozórcy szosowego Simmerta zakwita od trzech lat dwa razy do roku tereśnia i za każdym razem wydaje owoce. Drugi owoc ma być nawet lepszy jak pierwszy.

* **Następujące** dobra sprzedane będą w bieżącym miesiącu na subhaście: Niezamyśl (Zaniemyśl) w powiecie średzkim obejmujące 1577 hkt. areału i 9951 czystego dochodu dnia 15 bm. — Dobra rycerskie Macew i Popówko w powiecie pleszewskim z 341 hkt. areału 4325 m. czystego dochodu dnia 3bm. — W powiecie poznańskim sprzedane zostaną grunta należące do wdowy i rodziny Palaczów w Górczynie obejmujące 55 hkt. areału i 647 m. dochodu dnia 20 bm.

* **W kopalni** Herminenbütte niedaleko Gliwic nastąpiła w nocy z czwartku na piątek eksplozya kotła. Z zatrudnionych robotników 5 znalazło śmierć natychmiast, 9 zostało ciężko rannych. Wielka część budynków zgorzała.

* **Międzynarodową** wystawę rybołóstwa, która w początkach kwietnia 1880 r. odbędzie się w Berlinie, zamierzają urządzić na wielką skalę. Według nadeszłych dotychczas zgłoszeń wszystkie części świata — prócz Australii — reprezentowane na niéj będą. Z europejskich państw nie zameldowała dotychczas udziału Hiszpania — Francya zaś urzędownie udziału brać nie będzie. Z Ameryki północnéj wezmą udział Kanada i Stany północnéj Ameryki; z Ameryki południowéj Brazylia, Costarica i San Salvador. Cała część południowo-wschodnia Azyi będzie na wystawie téj reprezentowaną przez Chiny, Japonią, Indye zagangesowe i Archipelag malajski. Afryka posyła na wystawę ryby i przyrządy rybołóstwa z okolic Nilu. Z europejskich państw gotują się następujące państwa do wystawy według planów przez rządy ich zatwierdzone: Hollandya, Dania, Norwegia, Szwecya, Włochy i Portugalia. W Austryi interesuje się tą wystawą przedewszystkiém Tryest, we Francyi Nizza, Marsylia, Arcachon, Boulogne itd., w Rosyi Odessa i Kaukaz. — Przypominamy, że minister rólnictwa przeznaczył pewną kwotę na wsparcie rybaków chcących zwiedzić tę wystawę i że podania wnieść należy do zastępcy landrata p. Nathusiusa w Obornikach.

* **Piszą nam z Krakowa:** Zbrojownia ś. p. hrabiego Piotra Moszyńskiego urządzoną i wystawioną zostanie (jak się dowiadujemy) w muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie — inny też jeszcze nader znamienity zbiór archeologiczny polski, ma niebawem być przeniesionym do zabudowań Zakładu naukowego księcia Władysława Czartoryskiego. Wspaniałém, arcybogatém będzie to muzeum z kilku zbiorów złożone — cieszymy się tém; ale zawsze jak widmo z zakątka wychyla się niepokojąca myśl, czy koncentrowanie skarbów ojczystych u nas jest właściwém?

We Francyi po niebezpieczeństwach, jakie zagrażały zbiorom Paryża, dążą do decentralizacyi muzeów, widząc w tém zarówno większe ich bezpieczeństwo jako i słuszne obdzielenie całéj niejako ojczyzny bogactwem, jakie dała sztuka a zostawiła przeszłość. W Niemczech specyalizm rozdziela, pomnaża, rozczłonkowuje zbiory. Toż samo gdzieindziej. U nas gdzie tyle skarbów przeszłości przepadło, dla tego, że razem były, ogniska drobniejsze, zbiory prywatne, zdawały się większe dawać bezpieczeństwo, od muzeów wielkich; a bogacąc jedno miejsce, ogołacają kraj z tego, co grzać powinno wszędzie i miłość przeszłości, sztuki i nauki rozniecać. Dobrze jest, że każda okolica ma jakieś dla siebie ognisko wspomnień historycznych, jakiś klasztór z obrazem starożytnym, zamek, budowlę pamiątkową. Dobrze jest, że wtedy gdy w jedném mieście n. p. w Warszawie, nawet orły i pogonie zrzucają, zostały po miasteczkach i różnych kraju zakątkach. Dobrze, że i w dworkach szlacheckich pamiątki się uchowały, religijną czcią otoczone. Gdybyż razem były w zbiorach warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, w bibliotece Załuskich, w Puławach nawet?! Więc ciesząc się z gromadzenia skrzętnego tego co nam drogie, pytamy czy nie lepiéj mieć te skarby w 100 miejscach jak w jedném? To pytanie tylko.

* **Młody** rzeźbiarz, p. Jan Orłowski, syn budowniczego warszawskiego, otrzymał w florenckiéj akademii sztuk pięknych srebny medal. Pan O. pracował w akademii zaledwie trzy miesiące. Artysta, pomimo upośledzenia przez naturę, jest bowiem głuchoniemy, robi znakomite postępy.

* **Krzyż** ofiarowany od Polaków za staraniem redaktora Przeglądu Lwowskiego ks. Edwarda Podolskiego, Ojcu św. Leonowi XIII z okazyi rocznicy wstąpienia na tron apostolski, wykonanym został w Rzymie według rysunku p. Jana Matejki. Krzyż w stylu XIV wieku ma w środku wizerunek Matki Boskiéj z dzieciątkiem Jezus w otoczeniu korony cierniowéj. Powyżéj korona o pięciu liściach, jaką widzimy na portretach królów polskich, jaką ukoronowana Matka Boska Częstochowska i jaka zwykła zdobić każdą pieczęć szlachcica polskiego. Koronę tę trzyma dwóch świętych patronów, św. Stanisław Szczepanowski i św. Józafat Kuncewicz klęczący na ramionach krzyża. Na szczycie krzyża unosi się Duch św. pod postacią gołębicy i umieszczone oko jako znak Opatrzności. Dwaj aniołowie poniżéj ramion krzyża niosą na tarczy orła białego i pogoń. U dołu herb Ojca św. wraz z kluczami i tyarą. Wszystkie cztery ramiona krzyża zakończone główkami aniołów, w których rysunku znać rękę mistrzowską Matejki. Na odwrotnéj stronie krzyża umieszczony napis: „Leoni XIII Poloni Devoti.“ Krzyż ten wykonany w jednéj z najpierwszych pracowni złotniczych w Rzymie wręczony już został Ojcu św., a kosztował 3600 franków, subskrypcya zaś w Przeglądzie Lwowskim nie pokryła dotąd całkowicie kosztów.

* **Czas** donosi, że za jego pośrednictwem wpłynęło na pomnik ś. p. Piusa IX w katedrze na Wawelu 7533 złr. 56 c., 20 franków, 678 rubli, 3 półimperyały, 1970 marek, 14 talarów, 3 pięciozłotówki polskie i 1 los m. Krakowa, — co razem czyni około 18,000 m.

* **Jak wiadomo,** zawołał niedawno w Paryżu w kolegium św. Ludwika przy rozdawaniu nagród jeden z gimnazyastów „niech żyje król“; początkowo twierdzono, iż to był uczeń Jezuitów z kolegium św. Stanisława, później pokazało się jednakowoż, iż to był uczeń szkoły rządowéj. Młody rojalista stracił z tego powodu pierwszą nagrodę w ilości 1000 fr., która była dla niego przeznaczona. A obecnie donoszą gazety, że hr. Chambord przesłał owemu gimnazyaście 1000 fr. podarunku.

* **W Lourdes** znajdowało się w tych dniach przeszło 10,000 pielgrzymów, którzy tamdotąd dnia 26 bm. przybyli i nazajutrz wieczorem odprawili wielką procesyą z pochodniami. Na czele procesyi widziano Arcybiskupa z Avignonu i Biskupów z Limoges i Nantes; wśród

procesyi rozlegały się pobożne pienia, wzywające miłosierdzia niebios dla Francyi i Rzymu.

* **Ojciec św.**, który niedawno temu zamianował wielkim mistrzem zakonu św. Jana jerozolimskiego Jana Ceschi di Santa Croce c. król. szambelana w Trydencie, przez co tenże zyskał tytuł „Serenissima Altessa" i godność udzielnego księcia, nadał w tych dniach prawnukowi Rasyna hr. Naurois dziedziczną godność margrabiego.

* **Z Anglii** nadchodzą bezustannie pocieszające wieści o rozwoju życia katolickiego w tym kraju, gdzie niegdyś Kościół tak ciężkie musiał przechodzić koleje. Niedawno donosiliśmy o poświęceniu świątyni w południowo-wschodniéj części Londynu, dziś dowiadujemy się, że Kardynał Maning poświęcił znowu nowy kościół w Burton-on-Trent. — Natomiast z boleścią zapisać musimy, iż podczas kiedy bardzo wielu protestanckich duchownych powraca na łono Kościoła katolickiego, zdarzył się smutny wypadek, iż niejakiś ks. Pave przeszedł na protestantyzm i ożenił się.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 3go września, Joachima ojca NPM. Wschód słońca o godzinie 5 minut 14. Zachód o godzinie 6 miuut 44.

Długość dnia 12 godzin 30 minut.

Wypadki historyczne. 1390 Wilno przez Krzyżaków oblężone. — 1612 Bitwa w Moskwie. — 1621 Bitwa pod Chocimem.

Gniezno, 28 sierpnia. Dnia 20 t. m. w wtorek odbyła się lokalna konferencya katolickich nauczycieli w Modliszewku. Przybyło 14 nauczycieli i inspektor powiatowy p. Klewe z Gniezna. Po pacierzu i pieśni egzaminował miejscowy nauczyciel p. Jarczewski z polskiego, jeografii, historyi naturalnéj i historyi powszechnéj. Pomimo, że dzieci nasze męczone są zawsze i wszędzie niemczyzną, dawały zupełnie zadawalniające odpowiedzi, za co wszelkie uznanie należy się p. Jarczewskiemu. Po rozpuszczeniu dzieci odczytał nauczyciel p. Sajda pracę: systematyczne zestawienie rozporządzeń rejencyi, tyczące się przyjmowania i zwalniania dzieci. Po konferencyi odbył się wspólny obiad w domu p. Jarczewskiego, wzięli w nim udział wszyscy nauczyciele. Bawiono się wspólnie i ochoczo aż do wieczora.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na dzieło księdza prałata Likowskiego pod tyt.: **Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** złożyli przedpłatę po 5 marek za egzemplarz:

Ks. Graczyk z Kretkowa . . . 1 egz.
Dr. Bojanowski z Kościana . . . 1 —
Ks. Walenty Smigielski z Drożdżyn . 1 —
Stefan Dobrogojski z Drożdżyn . . 1 —

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 września.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Holtzer z Torunia, Lewandowski z żoną z Lubowa, Paten z Poznania, Brzeski z Cieślina, Zakrzewski z Kokoszyna, Dziembowski z Roszkowa, pani Mamroth z córką z Drezna.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(B) Poznań, 2 września. (Wełna). Od ostatniego naszego sprawozdania położenie się raczéj pogorszyło, gdyż niema kupców i ztąd odbyt był bardzo mały. Kilka sprzedaży uskuteczniono za pośrednictwem naszych większych składów, i tak pewien kupiec łużycki zakupił 200 centnarów wełny pochodzącéj z Prus Zachodnich w cenie po 60 tal. za centnar; kilka mniejszych pozycyi w cenie od 59—67 tal. wysłano do zagranicznych składów. Srednie wełny nie znajdują pokupu, chociaż je po stósunkowo nizkich cenach ofiarowano. Przebieg aukcyi londyńskiéj pozwala nam się spodziewać, że targ niebawem się ożywi. Spodziewają się hurtownych kupców zagranicznych, którzy zazwyczaj we wrześniu do nas przybywają, a mianowicie że niektóre gatunki naszéj wełny przed innemi bywają poszukiwane. Wiele wełny przychodzi codziennie z Królestwa Polskiego i z Galicyi i to przeważnie wysoko cienkie, na które w innych lata h na miejscu zawierano kontrakta. Na składach tutejszych znajduje się dużo wełny o rozmaitéj dobroci. Z téj chęci sprzedaży okazywanéj przez nasze wielkie składy powinni zagraniczni hurtownicy skorzystać i u nas zakupna wielkie porobić. Obecnie znajduje się na składach do 15,000 centnarów wełny.

Bydgoszcz 1 września.

Pszenica: niezm., 170—190 m., za wyborową więcéj.

Żyto nowe lepsze, wilg. 115—125 marek, suche 125—130 marek.

Jęczmień, wielki wyżéj 134—140, pośledny 124—134 marek.

Rzepak bez int., wilg. 181—191 marek, suchy 204—208 marek.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości).

Okowita 56,— m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 1 września 1879

Żyto (za 2000 funt.), spok., wypowiedz. 2000 cent. cena wypow. — płc., wrzesień 134,50 żądano, wrzesień-październik 133,50 płacono, październik-listopad 134,50 żąd., listopad-grudzień 135,50 żąd., kwiecień-maj 145,— żądano.

Pszenica 190 żąd., wrzesień-październik 185 żąd. październik-listopad 185 żąd. Wyp. — cent.

Owies 123 żąd., rzesień-październik 117,50 płac., październik-listopad 119,50 płac. Wyp. — cen.

Rzep 225.— żąd., wrzesień-paźdz. 230 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wyp. 4300 cent., w miejscu 53,— żąd, wrzesień 51,50 żąd., wrzesień-paźdz. 50,50 płac. i żąd., paźdz.-listopad 51,— żąd., listopad-grudzień 51,50 żądano, kwiecień-maj 53,50 żąd.

Okowita słabiéj, wyp. —,— litr., wrzesień 52,20 do 52,10 żąd. i płac., wrzesień-październik 51,— płac. październik-listopad 50,50 płc., list.-grudzień 49,80 płc., kwiecień-maj 51,50 płac.

Cena wypowiedziana na 2 września: żyto 134,50 m. pszenica 190 m., owies 117,50 mrk. rzep 225,— m., olej rzepiowy 51,50 m., okowita 52,20 m.

Ceny targowe z dnia 1 września 1879.

Postanowienia mieszkiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰
Pszenica biała stara	20 20	19 80	19 —	18 60	18 30	17 50
„ „ nowa	19 50	19 10	18 30	17 90	17 60	16 80
„ żółta stara	18 80	18 60	18 10	17 70	17 40	16 50
„ „ nowa	14 —	13 60	13 40	13 10	12 90	12 40
Żyto	14 —	13 60	13 40	13 10	12 90	12 40
Jęczmień	15 80	15 40	14 90	14 30	13 90	13 40
Owies stary	13 40	13 10	12 80	12 40	12 20	12 —
„ nowy	12 —	11 80	11 40	11 20	11 —	10 60
Groch	16 20	15 50	15 20	14 80	14 20	13 40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledn	
Rzep . . . 100 kilogr.	21	25	19	50	17	—
Rzepik zimowy . „	20	50	19	—	17	—
Rzepik latowy . „ „	—	—	—	—	—	—
Lnica. . . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . . „	—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane „ „	—	—	—	—	—	—

Koniczyna do siewu, bez in. czerwona spok. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała stale 40—48—55—60 marek.

Makuchy rzepakowe niezm. za 50 kilo 6,30—6,50, wrzesień-paźdz. 6,30 mrk.

Makuchy siem. spok. za 50 kil. 9,50—9,70 m.

Tymotka spok. za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50

Łubin potw., żółty za 100 kil., żółty 7,60—8,00 do 8.70 m. niob. 7,40—7,80—8,50 mrk.

Berlin, 1 września (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu bez in. Terminy: słabo. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 180—216 według jakości; na miesiąc bieżący płac —,—; na sierpień 1879 płacono —.—; na sierpień-wrzesień płc. —,—; na wrzesień-paźdz. płc. 200,5 do 201,0—200; na paźdz.-listopad pł. 202,5—203—202,0; na listopad-grudzień płacono 205,5; na kwiecień-maj 1880 pł. 214,5—213,5; na maj-czerwiec płacono —,—. Ceny wypowiedziane 200,5 m.

Żyto w miejscu spok. Terminy spok. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 129—150 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 126—129,5; na wrzesień 1879 płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 129—129,5; na październik-listopad płacono 132—131,75; na listopad-grudzień płacono 135—; na grudzień-styczeń 1880 pł. —,—; na kwiecień-maj płac. 144—. Wypowiedziano 299,000. Cena wypowiedziana 129,5 m.

Jęczmień niezm., za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 120-180 według jakości.

Owies w miejscu słabo. Terminy słabo. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 128—158 według jakości na bieżący miesiąc płacono —,—; na wrzesień płacono —.—; na wrzesień-październik żąd. 132,—; na paźdz.-listopad płc. 131,0; na listopad-grudzień nom. 130,0; na kwiecień-maj 1880 żąd. 137. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —,— marek.

Kukurydza w miejscu niezm. W miejscu żąd. 114—120 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 148—190 grochu na paszę żąd. 130—147 według jakości.

Olej rzepakowy słabiéj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 51,2 marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący i wrzesień-październik pł. 51,3—50,9; na październik-listopad płacono 51,9—51,5; na listopad-grudzień płc. 52,4—52; na grudzień-styczeń 1880 płac —,—; na kwiecień-maj płacono 54,6—54,3; na maj-czerwiec płc. —. Wypowiedziano 8500. Ceny wypowiedziane 51,1 marek.

Okowita. Terminy: słabo. Za 100 litr. à 100 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płac. 55,2 w miejscu z beczką pł. —; na miesiąc bieżący płac. 54,7 na wrzesień-październik płac. 54—53,7—54, na październik-listopad płac. 52,6—52,5—52,6; na listopad-grudzień płacono 52,—; na kwiecień-maj 1880 płac. 53,8—53 do 53,8. Wypowiedziano 390.000 litrów. Cena wypowiedzenia 54,7 m.

Dnia dzisiejszego umarł opatrzony św. Sakramentami ś. p.

Bonawentura Maciejowski

w wieku lat 75. Eksportacya w Tworzymirek odbędzie się w czwartek dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Pogrzeb w piątek o godzinie 10 w Kunowie pod Dolskiem. (381)

Familia Stablewskich.

Krajowa wyższa Szkoła rólnicza w Dublanach.

Wykłady rozpoczynają się d. 8 września r. b. Zgłosić się należy do dnia 6 września. Bliższych szczegółów udziela

Dyrekcya Kraj. Szkół rólniczych (324)

Dublany p. Lwów.

Krajowa niższa Szkoła rólnicza w Dublanach.

(Praktyczna Szkoła parobków i dozórców gospodarczych).

Nowy rok szkólny rozpocznie się z początkiem września r. b. Część uczniów utrzymuje się bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych szczegółów udziela

Dyrekcya Kraj. Szkół rólniczych (325)

Dublany p. Lwów.

Kurs melioracyjny w Dublanach

dla wykształcenia niższego personału technicznego rozpocznie się z początkiem września r. b. Część uczniów mieć będzie utrzymanie bezpłatne.. Zgłoszenia przyjmuje do i bliższych szczegółów udziela,

Dyrekcya Kraj. Szkół rólniczych (326)

Dublany p. Lwów.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (223)

JAN POŁOMSKI,

dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Dyrekcya Resursy w Poznaniu

uprasza Szanownych członków o wpłacenie składki aż do 20 b. m. na ręce pana T. Sadowskiego, ulica Berlińska nr. 18. Późniéj ściągane będą takowe przez mandat pocztowy. (329)

Mój od 22 lat w Poznaniu istniejący zakład fryzyerski przeniósłem z Berlińskiéj ulicy nr. 1 (327)

pod nr. 3 na tejże ulicy.

Ludwik Gehlen

fryzyer, konserwator włosów; — skład parfumów.

Żywot i czyny

WIELOPOLSKIEGO

podług najnowszych badań

opisał **Epsilon.** (255)

(odbitka z Kuryera Pozn. str. 62)

cena 50 fen.

sprzedaje się w

Ekspedycyi Kuryera Pozn. i w księgarni Daszkiewicza.

Wydanie jubileuszowe

Wyboru pism (297)

I. J. Kraszewskiego

w 15 tomach niebawem ukończonem zostanie. W ostatnim tomie zamieszczoną będzia imienna lista prenumeratorów i takowa w Poznaniu 6 wrz. zamkniętą zostanie. Przedpłata na wszystkie 15 tomów tylko **20 Marek**

M. Leitgeber i Spł.

Tapety

w większych gustownych wyrobach od najprostszych za rolkę po 20 fen., aż do najwykwintniejszych gatunków i tylko w tego rocznych deseniach po leca po nader tanich cenach. (174)

Zygmunt Ohnstein

Wilhelmowski plac 5

Desenie i próby przesyła się franko.

Biegły

rysownik

obeznany z prowadzeniem książek kupieckich i korespondencyi w języku polskim i niemieckim, znajdzie w mojéj fabryce mebli i wyrobów stolarskich budowlanych stałe zajęcie (323)

J. Zeyland

w Poznaniu.

L. Bieliński

w Bazarze

poleca swój magazyn bogato zaopatrzony w **nowości** na porę **jesienną i zimową** z poręczeniem **eleganckiego wykonania** zamówionéj garderoby oraz cen jak **najprzystępniejszych.**

Zamówienia na **togi i birety** przyjmuje się podług **cenników** firm **berlińskich** lub **wrocławskich.** (332)

Słodkie węgierskie winogrona

w koszykach na funty (331)

soczyste ananasy

poleca

A. W. Żuromski

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

ISIDOR LICHT

w POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedazy i wydzieżawieniu dóbr

Publiczne oświadczenie.

Zarząd masy konkursowéj upadłych ***połączonych Fabryk towarów srebrnych z metalu Brittania,*** sprzedaje wszelkie zapasy, celem ukończenia ***konkursu*** i zupełnego wypróżnienia składów

75 procent niżéj taksy szacunkowéj

Tylko za ***14 marek*** otrzymuje się niżéj ***wymieniony serwis z ciężkiego i najpiękniejszego srebra z metalu Brittania*** (który dawniéj kosztował 50 marek)

Na 25 lat daje się gwarancya

że przedmioty powyższe nie sczernieją.

6 sztuk ze śrebra Brittania noży stołowych z angielskiemi klingami.
6 sztuk z takiego srebra widelcy ciężkich i najpiękniéjszych
6 sztuk z takiego srebra ciężkich masiv łyżek stołowych.
6 sztuk z takiegoż srebra najpiękniéjszych łyżeczek do kawy.
1 łyżeczka do śmietany ciężka, masiv z takiegoż srebra.
1 łyżka wazowa, ciężka, najlepszego gatunku.
2 piękne, salonowe i stołowe efektowe świeczniki.
6 sztuk najpiękniéjszych kubków do jaj.
6 pięknie wzorowanych tac (Tablet)
1 sólniczka lub cukierniczka piękna.
1 sitko do herbaty z najpiękniéjszego metalu. (333)

42 sztuk razem.

Do nabycia za zaliczką pocztową lub nadesł. pieniędzy przez

skład połączonych Fabryk z srebra metalu Brittania,

Wiedeń, Untere Donaustrasse 43.

W kamienicy **Dr. Gąsiorowskiego** przy **św. Marcinie nr. 26** jest (236)

pomieszkanie

składające się z 4 pokoi i przynależytości do wynajęcia.

Sprzedaż

baranów

rambouilletów rozpoczęła się

Dom. Kobylepole p. Poznaniem

Młody człowiek

władający językiem polskim i niemieckim, obeznany w prowadzeniu książek i korespodencyi handlowej i niemniéj biegły w składzie towarów sukna i kortów, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 października Łaskawe oferty uprasza pod lit. **A. B.** do **Adm. Kuryera Pozn.** (304)

Za karbowego

poszukuje miejsca każdego czasu, w średnim wieku, wolny od wojskowości kawaler pod lit. **A. C.** adres. **Nowa Dąbrowa** pod Wolsztynem. (303)

Ucznia

poszukuje zaraz (330)

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,

Poznań naprzeciw teatru polskiego.

Na sali Bazarowéj w Poznaniu

w poniedziałek 15, w wtorek 16 i w sbotę 20 września

tylko trzy przedstawienia

czarnéj magii

dane przez

Dr. Wiljalba

Inkell

Otwarcie kasy o godzinie 7, początek o godzinie 8, koniec około godziny 10.

Każdego wieczoru inny program.

Cena miejsc ogłoszoną będzie w afiszach.

Dzienna sprzedaż biletów w nadw. księgarni i składzie nut panów

Ed. Bote & G. Bock.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.